

**P R Z E G Ł A D Z A C H O D N I O P O M O R S K I**  
**ROCZNIK XXXI (LX) ROK 2016 ZESZYT 4**

---

**S T U D I A I R O Z P R A W Y**

JOANNA POPLAWSKA\*

**REPORTAŻ NA POMORZU. REKONESANS**

Słowa kluczowe: reportaż, Pomorze Zachodnie, dokumentalistyka

Keywords: reportage, West Pomerania, documentation

Używając terminu „pogranicze”, milcząco zakładamy, iż dotyczy ono jakiejś bliskości, niewielkiej odległości od linearnie wyznaczonej granicy. Pogranicza – rzecz jasna lokują się po obu stronach, zajmują określone, choć nie zamknięte, miejsca w przestrzeni. Ponieważ „granica” może dotyczyć różnych kategorii: geograficznych, politycznych, etnicznych, kulturowych itd., wymaga ona bliższego sprecyzowania<sup>1</sup>.

Cytowany powyżej Tadeusz Bujnicki od wielu lat rozszerza utarty w literaturoznawstwie termin „pogranicza”. Odchodzi od jego podstawowego i pierwotnego rozumienia w znaczeniu Kresów Rzeczypospolitej, których wcześniej był synonimem, i zauważa, że współcześnie może on określać wszelkie sfery działalności ludzkiej, jeśli tylko pojawia się wielokulturowość, odmienność lub współistnienie dwóch bądź więcej pozornie przeciwległych znaczeniowo elementów, które ostatecznie tworzą pewną harmonijną całość. Dzięki rozszerzeniu granic tego terminu przez przywoływanego tu badacza, którego tezy dopełniają

---

\* Mgr Joanna Popławska, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego, e-mail: poplawska.jm@gmail.com.

<sup>1</sup> T. Bujnicki, *O problemach kultury i literatury pogranicza. Kilka impresji badawczych*, w: *Mechanizmy funkcjonowania pogranicza kulturowego*, [http://polonia.org.ua/2003-6/konf/09\\_2006/bujnitski.pdf](http://polonia.org.ua/2003-6/konf/09_2006/bujnitski.pdf) (dostęp 20.09.2015).

przemyslenia innego badacza literatury kresowej – Edwarda Kasperskiego – możemy rozważać nad obrazem Szczecina, który został zaznaczony w pracach reportażyistów na przestrzeni ostatnich siedemdziesięciu lat<sup>2</sup>.

Analizę reportażu na Pomorzu należy zacząć jednak od próby dookreślenia samego terminu „Pomorze” oraz jego mieszkańców – Pomorzan. Zadanie to może okazać się niezwykle trudne z powodu ruchomych granic tego obszaru Polski, mających swe podłoże w licznych zawirowaniach historii. Pomorze, od X wieku polskie, następnie wielokrotnie przechodzące przez wielu protektorów, przed drugą wojną światową utracone, po jej zakończeniu ponownie uznane za Ziemię Odzyskane i niejako przywrócone na pradawne ziemie piastowskie, ze względu na swój „ruchomy” obszar często w literaturze określane jest mianem ukochanej „małej ojczyzny”<sup>3</sup>. Literaci charakteryzują tę część Polski jako teren odległy od centrum, dziki, cechujący się brakiem tożsamości Pomorzan<sup>4</sup>. Pomorze to kraina położona na terenie Polski i Niemiec, ziemia usytuowana blisko morza, w której skład wchodzi dziś takie miasta, jak najbardziej nas tu zajmujący Szczecin, a także Gdańsk, Koszalin czy miasta nadmorskie: Świnoujście i Kołobrzeg.

Szczecin to miasto o wielu tożsamościach, stolica Pomorza Zachodniego, aglomeracja położona około sto kilometrów od Berlina oraz usytuowana w podobnej odległości od morza Bałtyckiego, z kiedyś dobrze prosperującym portem – przez wielu mieszkańców do dziś określany jest mianem okna na świat. Szczecin jest więc miastem pogranicznym, polsko-niemieckim, różnorodnym kulturowo. Miastem sprzeczności i kompromisów, pozornie otwartym dzięki dostępowi do morza, z drugiej strony silnie odgradzającym się od niemieckiej przeszłości – o czym może świadczyć nazewnictwo czasów PRL-u, kiedy określano tę krainę geograficzną mianem ziem odzyskanych. Taki jest też reportaż na Pomorzu. Reportaż, który pasuje do tego miasta ze względu na swoją pograniczność, nie-dookreśloność i niejednorodność.

---

<sup>2</sup> O tym zwrocie w rozumieniu pojęcia „pogranicze” pisze M. Grigorowa, *Fenomen kreatywny pogranicza: efekt pograniczności w biografiiach twórczych, historii i geografii literatury*, „Postscriptum Polonistyczne” 2013, 1 (11), s. 82.

<sup>3</sup> O zmianach w nazewnictwie ziemi pomorskiej i ich przyczynach pisze między innymi Tatiana Czarska: *Lekcje inności i konfiskowanie pamięci*, w: *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*, t. 3: *Centrum i pogranicza literatury*, red. E. Dutka, G. Morszczuk, Katowice 2014, s. 159–173.

<sup>4</sup> *Literatura na Pomorzu zachodnim do końca XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, red. I. Iwasiów, E. Kuźma, Szczecin 2003.

Tę zmienność gatunku oraz ewolucję zniszczonego po wojnie miasta dobrze obrazuje twórczość jego przedstawicieli. Nie tylko Jana Papugi, którego publikacje przeważnie pozwalają rozpocząć debatę dotyczącą reportażu pomorskiego i którego twórczość została już niejednokrotnie opisana na kartach wielu rozpraw<sup>5</sup>, ale także Andrzej Babiński, Kazimierz Błahij, Bogdan Czubasiewicz oraz Henryk Mąka – reporterzy między innymi takich czasopism, jak: „Głos Szczeciński”, „Ziemia i Morze”, „Słowo Powszechnie”, „Tygodnik Morski”. To tylko nieliczni literaci i mieszkańcy odzyskanego Szczecina, którzy prężnie działali na rzecz jego odnowy i współtworzenia tożsamości Szczecinian. Ci pionierzy dziennikarstwa pomorskiego, ludzie kultury, zapaleni podróżnicy i przede wszystkim maryniści upatrywali wspólnoty mieszkańców regionu właśnie w morzu, które według nich stanowiło nasze okno na świat. Dobrze prosperujący Port Szczeciński, łatwy dostęp do morza i szansa na liczne podróże sprawiały, że miasto nabierało specyficznego charakteru, dawało duże możliwości ekonomiczne mieszkańcom i przede wszystkim w jakiś sposób ich określało, budowało wspólnotę. Dlatego też twórczość pionierów reportażu na zachodniopomorskich ziemiach „odzyskanych” oscylowała głównie wokół tematyki marynistycznej. Otwarta na świat przestrzeń, zachęcająca do nomadyzmu, do przekraczania nie tylko ustanowionych granic państw, ale granic swojej ciekawości i wytrzymałości, powodowała, że pisarstwo to miało charakter autobiograficzny. Reporterzy nie pozwalali sobie na to, by prezentować czytelnikom historie, których sami nie byli uczestnikami, gdyż ich naczelną zasadą pisania był autentyzm prezentowanych zdarzeń.

Henryk Mąka, jeden z najbardziej znanych i najaktywniejszych reportażyistów ziemi szczecińskiej, we wstępie do swojej książki zapewnia: „W niniejszej publikacji zostały wykorzystane własne spostrzeżenia z rejsów na statkach białoczerwonej bandery, opowieści polskich marynarzy, oficjalne raporty kapitanów, dokumentacja armatorów oraz biuletyny międzynarodowych organizacji morskich, wreszcie doniesienia polskiej i światowej prasy”<sup>6</sup>. Od razu więc zaznacza, że jego twórczość reporterska będzie mieć charakter przede wszystkim autobiograficzny. Choć dziś autobiografia stanowi osobny gatunek literacki, to

---

<sup>5</sup> O Janie Papudze pisali między innymi: L.M. Bartelski, *Polscy pisarze współcześni 1939–1991. Leksykon*, Warszawa 1995; P. Bartnik, J. Macholak, *Kronika Szczecina 1945–2005. Z biegiem lat, z biegiem dni*, Szczecin 2005; M.M. Czarniecki, *Szaleństwa Jana Papugi*, w: tegoż, *Poszukiwacze piękna*, Szczecin 1998; J. Osajda, *Samotny włóczęga*, w: *Ku Słońcu 125*, red. M. Czarniecki, Szczecin 1987, s. 141–148.

<sup>6</sup> H. Mąka, *Do czytelnika*, w: tegoż, *Piraci znów atakują*, Warszawa 1995, s. 7.

zanim jej ramy zostały sprecyzowane, niejednokrotnie w historii literatury zarówno polskiej, jak i światowej wzbogacała swoją treścią reporterskie książki, co powodowało, że tekst z założenia dziennikarski częściej przypominał luźną gawędę niż rzetelne sprawozdanie z jakiegoś wydarzenia<sup>7</sup>.

Mąka zdaje relację z morskich podróży, których doświadczył. Opowiada o życiu marynarzy, trudach związanych z wykonywanym przez siebie zawodem, z ryzykiem wpisanym w tę profesję, z katastrof i niewyjaśnionych zaginięć statków. Píše o bezwzględnych piratach dalekiego wschodu, o narkotykowym szlaku Pablo Escobara, który kurs dla swoich wypełnionych kokainą statków wyznaczył przez szczeciński port. Opisuje różne kontynenty, na których przebywał, oraz zamieszkującą je ludność. Charakteryzuje załogi statków, które wytworzyły specyficzną dla siebie „przestrzeń wielokulturową”<sup>8</sup>. Mąka skupia się na opisywanych przez siebie wydarzeniach i spotkanych ludziach. Mimo autobiograficznego charakteru swojej twórczości stara się zobiektywizować przedstawiony świat. Unika dygresji na swój temat, co natomiast jest charakterystyczne dla reportaży innego, równie cenionego szczecińskiego twórcy – Bogdana Czubasiewicza.

*Spowiedź reportera*<sup>9</sup> bowiem, oprócz reportaży marynistycznych, zawiera rozdziały *stricte* autobiograficzne, gdzie autor opisuje postępującą chorobę swojej matki, a także relacjonuje swoje zmagania z różnymi dolegliwościami, będącymi następstwem żeglarskiego stylu życia<sup>10</sup>. Publikuje osobiste przemyślenia na różne tematy: od politycznych po światopoglądowe, co powoduje, że jego pisarstwo jest bardzo subiektywne i wybiórcze. Jest też szczególnie interesujące dla osób pasjonujących się pracą reportera, gdyż autor, pracując dla różnych tygodników, wciela się w przydzielone mu role społeczne, co pozwala mu na wytworzenie głębszych relacji z opisywanymi przez niego ludźmi i środowiskami. Chętnie poznaje zwyczaj danej grupy społecznej, uczy się nawet specyficznego dla niej języka w celu lepszego zrozumienia analizowanego przez siebie problemu:

Być dobrym reporterem, znaczy być jednym z nich, bohaterów opisywanych zdarzeń i faktów, trudno bowiem mówić o żywej publicystyce, gdy powstaje ona

---

<sup>7</sup> I. Iwasów, *Tematyka kulturalna na łamach szczecińskich czasopism*, w: *Media lokalne w Szczecinie*, red. J. Kania, R. Cieślak, Szczecin 2001, s. 151.

<sup>8</sup> E. Kasperski, *Teoria i literatura w sytuacji ponowoczesności*, w: *Literatura i różnorodność. Kresy i pogranicza*, red. E. Biernacka, Warszawa 1996, s. 112.

<sup>9</sup> B. Czubasiewicz, *Spowiedź reportera*, Szczecin 2003.

<sup>10</sup> Reportaż *Dziękuję Ci Mamo* poświęcony jest zmaganiom z chorobami autora oraz jego matki: B. Czubasiewicz, *Dziękuję Ci Mamo*, w: *też, Spowiedź reportera...*, s. 17–24.

w redakcyjnych pokojach. (...) W mojej długiej reporterskiej karierze starałem się być tam, gdzie działo się coś interesującego, niezwykłego i niepowtarzalnego. (...) Wcielałem się w różne zawody, od kuchni poznając ludzkie problemy, ich zwyczaje i obyczaje po to, by reportaż stawał się pewnego rodzaju dokumentem, oczywiście literacko ubarwionym<sup>11</sup>.

Czubasiewicz nie unika również reportaży historycznych, dotyczących czasów wojennych i powojennych, które relacjonuje z perspektywy pojedynczego człowieka.

Podsumowując twórczość pionierów reportażu na Pomorzu, trzeba również zauważyć, że istnieje jeszcze jeden powód, dla którego ich pisarstwo miało charakter autobiograficzny. Mianowicie ten dyskurs autobiograficzny i pisarstwo marynistyczne pozwoliło twórcom na pozorną swobodę wypowiedzi w czasie, w którym o autonomii tematycznej należało zapomnieć. Dzięki podejmowaniu pozornie odległych i niepolskich tematów pisarze nie musieli obawiać się o cenzurę swoich tekstów, co owocowało brakiem przymusowych kontaktów z przedstawicielami ówczesnej władzy i możliwością szkolenia warsztatu mimo nieprzychylniej twórcom polityki państwa. Z tego właśnie powodu mógł wynikać brak podejmowanej przez marynistów tematyki historycznej, politycznej czy społecznej tamtych czasów.

Inaczej jednak wygląda kształtowanie się reportażu na Pomorzu końca XX i początku XXI wieku. Analizując tematykę dziennikarskich doniesień, trzeba zaznaczyć, że przedstawiciele tego gatunku zupełnie zmienili krąg swoich zainteresowań. Co więcej, upatrywanie morskiej tożsamości miasta, tak charakterystyczne dla twórców powojennych, zostaje zupełnie odrzucone przez pokolenie szczecinian, które urodziło się w drugiej połowie XX wieku. Aktywni zawodowo dziennikarze chętniej też oddają głos swoim rozmówcom. Młodszy reportażysty zdecydowanie rzadziej odwołują się do morskiego charakteru Szczecina, co może być związane z dużo mniejszą dziś rolą portu oraz z faktem, iż dziś w całej Europie nie mamy oficjalnych granic, możemy swobodnie podróżować po całej Unii Europejskiej, więc podróże morskie nie przynoszą nam już jedynej wiedzy o świecie „spoza”. Podróżowanie w ogóle przestaje być czymś elitarnym i wyjątkowo atrakcyjnym.

Młodsze pokolenie reporterów, których najważniejszymi przedstawicielami są Adam Zadworny, Marcin Górka oraz Ewa Podgajna, skupia swoją uwagę na

<sup>11</sup> B. Czubasiewicz, *Od autora, w: teje, Spowiedź reportera...*, s. 5.

historii miasta, jego niemieckich śladach, przesiedleniach polskiej ludności na tereny Pomorza oraz miejscach związanych z kulturą i sztuką odzwierciedlających multikulturowość tych ziem. Autorzy nadal poszukują tożsamości Pomorzan, ale upatrują jej gdzie indziej, już nie w morzu i porcie. Reportażysty „Gazety Wyborczej”, bo tylko ich publikacje analizuję, również opisują przestrzeń spoza granicy naszego regionu, ale już nie z perspektywy marynisty, tylko Europejczyka.

I tak, Adam Zadworny – reporter „Gazety Wyborczej”, szczecinianin pochodzący z marynarskiej rodziny – na łamach dziennika zamieszcza głównie reportaże z historią w tle, które budują tożsamość miasta złożonego z napływowej ludności<sup>12</sup>. Oprócz tekstów poświęconych zagadnieniom historycznym, takim jak: afery gospodarcze PRL-u, budowa Pomnika Czynu Polaków, walki uliczne i strajki stoczniowe lat 80., wizyta Michaiła Gorbaczowa w Szczecinie, autor zajmuje się „lżejszą” tematyką. Zadworny częściej niż reporterzy starszego pokolenia „oddaje” głos swoim bohaterom. Pisze o niewyjaśnionych aferach z naszego regionu, szczecińskiej grupie przestępczej, gastronomicznych przysmakach szczecinian. Autor wychodzi również poza granice Pomorza i przybliża czytelnikom doświadczenia wojenne polskich żołnierzy w Iraku – *Psy z Karbali. Dziesięć razy Irak*<sup>13</sup>. Dziennikarz jest także współtwórcą alternatywnego przewodnika po Szczecinie *Zrób to w Szczecinie*, a jego reportaż *Post Scriptum* opisujący losy stoczniowców po 1983 roku został włączony w zbiór relacji o wydarzeniach w Stoczni Szczecińskiej autorstwa Małgorzaty Szejnert i Tomasza Zalewskiego: *Szczecin. Grudzień – Sierpień – Grudzień*<sup>14</sup>.

Teksty autora są zupełnie odmienne od tych, które pisali Henryk Mąka czy Bogdan Czubasiewicz. Nie mają one charakteru autobiograficznego, są bardziej obiektywne i stawiają na pierwszym planie nie swojego autora, ale licznych bohaterów. Zadworny zajmuje się również tematami, które z jakiegoś powodu nie były atrakcyjne dla innych reportażystów. „Odkopuje” ważne historie sprzed lat, daje im kolejne życie, czasem przez to dręcząc ludzi, którzy pragnęli o czymś zapomnieć. Ten brak reporterskiego „ja”, silnie zaznaczony na kartach reportażu,

---

<sup>12</sup> Liczne reportaże historyczne Zadwornego zostały opublikowane na łamach „Gazety Wyborczej” oraz w książce: *Z Archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych*, red. P. Szyliński, Poznań 2005 oraz w *Z Archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych 2*, red. P. Szyliński, Poznań 2008.

<sup>13</sup> M. Górka, A. Zadworny, *Psy z Karbali. Dziesięć razy Irak*, Szczecin 2009.

<sup>14</sup> M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin. Grudzień – Sierpień – Grudzień*, Szczecin 2008.

nie oznacza mniejszego zaangażowania w pracę reporterską, ale prezentuje już zupełnie inną szkołę reportażu.

Podobnie dzieje się z poetyką tekstów innych reportażyście młodszego pokolenia. Ewa Podgajna – dziennikarka „Gazety Wyborczej” do spraw kultury – także nie jest bohaterką swoich reportaży. Oddaje głos nie tyle nawet innym postaciom, ale rzeczom martwym: pisze o cmentarzu centralnym, o repolonizacji ziemi odzyskanej, o kamiennych głowach na gmachu Klubu 13 Muz. Opisuje miejsca kultury i sztuki w Szczecinie, ich pograniczny charakter, który ma niebagatelny wpływ na kształtowanie się przestrzeni tego miasta.

W tym miejscu należy zastanowić się nad tym, czy współcześni reportażyści „Gazety Wyborczej” są wolni ideologicznie, czy jednak ich pisanie jest uwarunkowane czynnikami zewnętrznymi, jak w przypadku pionierów reportażu na Pomorzu. By odpowiedzieć na to zagadnienie, należy wziąć pod uwagę okoliczności pisania, które zdecydowanie uległy zmianie na przestrzeni lat od czasu upadku poprzedniego ustroju. Trzeba również zdawać sobie sprawę z faktu, że „Gazeta Wyborcza”, mimo głoszonego przez swoich twórców braku zaangażowania ideologicznego, zupełnie wolna ideologicznie i tematycznie nie jest. Można więc uznać, że profil pisma, tak jak niegdyś polityka i ustrój państwa, determinują publikowane na łamach tego dziennika teksty i stawiają warunki dla jego autorów.

Prezentując kształtowanie się reportażu na Pomorzu należy również zaznaczyć teksty tych, którzy choć nie urodzili się na tych ziemiach, to o nich piszą. Można tutaj wymienić co najmniej kilku ważnych twórców: Wojciecha Tochmana, Małgorzatę Szejnert oraz Mariusza Szczygła. Historia Szczecina wydaje się wspólnym mianownikiem większości tekstów poświęconych naszemu miastu. Małgorzata Szejnert i Wojciech Tochman na kartach swoich reportaży wykazywali, jak wydarzenia z lat 80., które rozgrywały się w naszym mieście i Stoczni Szczecińskiej, miały ogromny wpływ na kształtowanie się postaw Polaków w innych miastach. Małgorzata Szejnert i Tomasz Zalewski w książce *Szczecin. Grudzień – Sierpień – Grudzień* zdawali relację ze strajku w stoczni szczecińskiej z 1980 roku, który był bezcennym wsparciem dla wydarzeń ze Stoczni Gdańskiej oraz dla przywództwa Lecha Wałęsy. Warszawscy dziennikarze opisujący pokojową rewoltę, dokonującą się na ziemi szczecińskiej, napisali o ludziach, którzy jako pierwsi walczyli z systemem o podwyżkę płac, powołanie niezależnych związków zawodowych, o praktyczną likwidację monopolu partii

komunistycznej<sup>15</sup>. Tym samym zaznaczyli wagę i wkład szczecinian w wydarzenia ze Stoczni Gdańskiej. Również Wojciech Tochman na łamach „Gazety Wyborczej” opublikował relację z tragedii, która rozegrała się na ulicach Szczecina w latach 80., kiedy to podczas państwowych uroczystości czołg wjechał w tłum ludzi<sup>16</sup>.

Porównując szczecińskich reporterów związanych z „Gazetą Wyborczą” oraz reporterów warszawskich tego dziennika, nie widać rozbieżności ani w tematyce przez nich podejmowanej, ani w warsztacie dziennikarskim jego twórców. O tej równości reporterów szczecińskich i warszawskich świadczyć mogą publikacje książkowe tych pierwszych, którzy mimo mniejszych możliwości i sporej odległości od kulturalnego centrum Polski, publikują takie pozycje, jak na przykład Zadwornego *Psy z Karbali. Dziesięć razy Irak*, oraz to, że ich teksty stanowią niejednokrotnie integralną część publikacji autorstwa warszawskich dziennikarzy<sup>17</sup> i pojawiają się na łamach „Dużego Formatu” – czwartkowego dodatku do „Gazety Wyborczej”.

Gatunek reportażu jest tak samo niedookreślony i niesprecyzowany jak granice Pomorza i Pomorzan. Takich samych trudności przysparza scharakteryzowanie gatunku literackiego, co granic krainy geograficznej i tożsamości jej mieszkańców. Szczecin – stolica Pomorza Zachodniego, przestrzeń o korzeniach słowiańskich, przez lata niemiecka i odzyskana ziemia piastowska, staje się szczególnie trudna do opisanego. Pionierzy reportażu starają się podjąć temu zadaniu, upatrując tożsamości miasta w jego morskim charakterze. Jednak kolejne pokolenie reportażyści, reprezentujące już nową szkołę, gdzie indziej upatruje podmiotowości miasta. Opisują Szczecin i jego mieszkańców z perspektywy również multikulturowych Europejczyków – obywateli świata. Dla pierwszych reportażyści szczególnie ciekawa wydawała się kategoria „zza”, dla tych młodszych nie jest już ona tak atrakcyjna, dlatego skupia się na samym mieście i jego historii.

---

<sup>15</sup> A. Michnik, *Słowo wstępne*, w: M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 5.

<sup>16</sup> W. Tochman, *Zobaczyłam gąsienice, zobaczyłam niebo*, w: *Z Archiwum Sz...*, Poznań 2005, s. 272–280.

<sup>17</sup> A. Zadworny, *Post scriptum (2008)*, w: M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 437–443.



**Bibliografia**

- Bartelski L.M., *Polscy pisarze współcześni 1939–1991. Leksykon*, Warszawa 1995.
- Bartnik P., Macholak J., *Kronika Szczecina 1945–2005. Z biegiem lat, z biegiem dni*, Szczecin 2005.
- Bujnicki T., *O problemach kultury i literatury pogranicza. Kilka impresji badawczych*, w: *Mechanizmy funkcjonowania pogranicza kulturowego*, [http://polonia.org.ua/2003-6/konf/09\\_2006/bujnitski.pdf](http://polonia.org.ua/2003-6/konf/09_2006/bujnitski.pdf) (dostęp 20.09.2015).
- Czarniecki M.M., *Szaleństwa Jana Papugi*, w: M.M. Czarniecki, *Poszukiwacze piękna*, Szczecin 1998.
- Czerska T., *Lekcje inności i konfiskowanie pamięci...*, w: *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*, t. 3: *Centrum i pogranicza literatury*, red. E. Dutka, G. Morszczuk, Katowice 2014, s. 159–173.
- Czubasiewicz B., *Spowiedź reportera*, Szczecin 2003.
- Górka M., Zadworny A., *Psy z Karbali. Dziesięć razy Irak*, Szczecin 2009.
- Grigorowa M., *Fenomen kreacyjny pogranicza: efekt pograniczności w biografiach twórczych, historii i geografii literatury*, „Postscriptum Polonistyczne” 2013, 1 (11).
- Iwasiów I., *Tematyka kulturalna na łamach szczecińskich czasopism*, w: *Media lokalne w Szczecinie*, red. J. Kania, R. Cieślak, Szczecin 2001.
- Kasperski E., *Teoria i literatura w sytuacji ponowoczesności*, w: *Literatura i różnorodność. Kresy i pogranicza*, red. E. Biernacka, Warszawa 1996.
- Literatura na Pomorzu zachodnim do końca XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, Szczecin 2003.
- Mąka H., *Do czytelnika*, w: H. Mąka, *Piraci znów atakują*, Warszawa 1995.
- Michnik A., *Słowo wstępne*, w: M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin. Grudzień – Sierpień – Grudzień*, Szczecin 2008.
- Osajda J., *Samotny włóczęga*, w: *Ku Słońcu 125*, red. M. Czarniecki, Szczecin 1987, s. 141–148.
- Szejnert M., Zalewski T., *Szczecin. Grudzień – Sierpień – Grudzień*, Szczecin 2008.
- Tochman W., *Zobaczyłam gąsienice, zobaczyłam niebo*, w: *Z Archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych XX wieku*, red. P. Szyliński, Poznań 2005, s. 272–280.
- Z Archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych XX wieku*, red. P. Szyliński, Poznań 2005.
- Z Archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych 2*, red. P. Szyliński, Poznań 2008.
- Zadworny A., *Post scriptum (2008)*, w: M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin. Grudzień – Sierpień – Grudzień*, Szczecin 2008.

**ABSTRAKT**

Szczecin – miasto o wielu tożsamościach, stolica Pomorza Zachodniego, aglomeracja położona około sto kilometrów od Berlina oraz usytuowana w podobnej odległości od morza Bałtyckiego, z kiedyś dobrze prosperującym portem – przez wielu mieszkańców do dziś określany jest mianem okna na świat. Szczecin jest więc miastem pogranicznym, polsko–niemieckim, różnorodnym kulturowo. Miastem sprzeczności i kompromisów, pozornie otwartym dzięki dostępowi do morza, z drugiej strony silnie odgradzającym się od niemieckiej przeszłości – o czym może świadczyć nazewnictwo czasów PRL-u, kiedy określano tę krainę geograficzną mianem ziem odzyskanych. Taką jest też reportaż na Pomorzu. Reportaż, który pasuje do tego miasta ze względu na swoją pograniczność, niedookreśloność i niejednorodność.

**REPORTAGE IN POMERANIA. RECONNAISSANCE****ABSTRACT**

Szczecin – a town of many identities, the capital of West Pomerania, an urban agglomeration situated about 100 km away from Berlin on one hand and on the other away from the Baltic Sea, with a prosperous (at one time) harbour, by its inhabitants called ‘a window to the world’. Szczecin is situated near the border between Poland and Germany and is culturally differentiated. It is a town of contradictions and compromises, seemingly open thanks to the access to the sea, on the other hand strongly distancing itself from its German past, which is to be seen in the names dating back to the times of the Polish People’s Republic, when this region used to be called ‘the recovered territories’. And so is the reportage in Pomerania. The reportage that is compatible with the town because of its borderland character, its vagueness and diversity.